

Bernadetta Darska

O państwie opiekuńczym, które zawodzi : na przykładzie wybranych powieści kryminalnych

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 8, 58-66

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Bernadetta Darska

O państwie opiekuńczym, które zawodzi. Na przykładzie wybranych powieści kryminalnych

Słowa kluczowe: powieść kryminalna, państwo opiekuńcze, zdrada systemu

Key words: detective story, social community, betrayal of public service

Stwierdzenie, że powieści kryminalne stają się coraz częściej bogatym źródłem wiedzy na temat współczesnego społeczeństwa, jest znane nie od dziś. Warto przytoczyć wypowiedź Mariusza Czubaja, który w *Etnologu w Mieście Grzechu* konstatuje:

Potraktujemy przeto kryminał jako wielką narrację o społeczeństwie. Jako opowieść o wiedzy lokalnej, o tym, co „tu” i „teraz”, nieustającą relację dawnych informatorów, którzy przybywali do rozpostartego w wygodnym fotelu badacza. W przeciwieństwie do owych informatorów sprzed stu lat współcześni pisarze kryminalni najczęściej mają świadomość „metakulturową”: sami często doskonale wiedzą, że opowiadana przez nich historia nie niknie w chaosie zdarzeń, lecz jest zogniskowana wokół pojęcia „kultury” – tak bądź inaczej wyobrazonego ładu z mnogością praktyk¹.

Natomiast w leksykonie *Krwawa setka. Sto najważniejszych powieści kryminalnych* natkniemy się na następującą konstatację autorów, Wojciecha J. Burszty i przywołanego wyżej M. Czubaja:

Utworki kryminalne dostarczają [...] nie tylko misternie skonstruowanych zagadek wymyślanych ku ucieście czytelników, ale są też w swoich najlepszych realizacjach, niezależnie od funkcji rozrywkowej, formami wglądu w kulturę i życie społeczne. Są miernikami jego zróżnicowań i kryzysów².

Literatura kryminalna, zachowując swoje funkcje rozrywkowe, jednocześnie dokumentuje lęki i różnego rodzaju zagrożenia. Powieść kryminalną z powodzeniem można więc czytać jako archiwum przestępstw i problemów dostrzegalnych na co dzień w mediach oraz omawianych często w prywatnych rozmowach obywateli. Zaangażowany charakter narracji, dostrzegalny często w interesującym nas w tym przypadku gatunku, przyjmuje, z jednej strony, formę ostrzeżenia (zło zostaje wskazane i zdefiniowane), z drugiej – oswojenia (finał śledztwa często przynosi formę pocieszenia). Nie zawsze jednak tak jest i nie zawsze fakt przyporządkowania

¹ M. Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk 2010, s. 15–16.

² W.J. Burszta, M. Czubaj, *Skromna przyjemność czytania powieści kryminalnych. Wstęp*, w: tychże, *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, Warszawa 2007, s. 18.

danej powieści do literatury kryminalnej wiąże się z owym katharsis na końcu rozwiązywanej sprawy. Nierzadko zdarza się, że czytelnik docelowo ma odczuwać niepokój. Wynika on z istotnego przekonania, iż wytropienie jednego zbrodniarza i ukaranie go zgodnie z regułami obowiązującego prawa jest tak naprawdę zaledwie namiastką zwyczajstwa dobra. Zło i tak się odrodzi, a jego nieustające próby przejęcia dyskursu dominującego pokazują, jak łatwo, symbolicznie rzecz ujmując, wkłada maski i upodabnia się do tych, którzy powinni stać na straży prawa. Ten dwuznaczny status mrocznej strony człowieczeństwa wydaje się w kryminale szczególnie interesujący. Oto zbrodniarz doskonale wciela się w kogoś, kto tak naprawdę kojarzy się z prawością i sprawiedliwością. Dzięki tak skutecznemu kamuflażowi to ofiara staje się podejrzana i to ona musi udowadniać, że stoi po właściwej stronie. Instytucje państwowe nie reagują na ów fałsz, co więcej, bardzo często go sankcjonują. Powieść kryminalna okazuje się istotnym głosem w sprawie obojętności tych, na których spoczywa wielka odpowiedzialność. Jeśli bowiem osoby posiadające władzę nadużywają jej i fakt ten zyskuje społeczną akceptację, zwykły obywatel może czuć się nie tylko opuszczony i porzucony przez państwo, ale i przez nie zdradzony. Z takiej postawy rodzi się nienawiść i chęć zemsty.

W niniejszym artykule chciałabym się przyjrzeć kilku powieściom kryminalnym, których akcja rozgrywa się w krajach skandynawskich. Model preferowanego tam państwa opiekuńczego zostaje podważony. Za pozornie idealnym wizerunkiem kryje się mnóstwo nieprawidłowości i okrucieństwa³. Powieść kryminalna, zachowując nadal swoje funkcje rozrywkowe i relaksacyjne, opowiada o świecie straconych ideałów, antyhumanistycznych zachowań i obojętności w stosunku do słabszych. Mamy więc do czynienia z intrygującą fabularnie propozycją. Oto człowiek zdradzony przez system decyduje się, ujmijmy to kolokwialnie, wziąć sprawy w swoje ręce i zawalczyć o siebie. Osoba traktowana wcześniej przedmiotowo staje się nagle podmiotem. Jej głosu musimy wysłuchać – obowiązująca Wielka Narracja⁴ zostaje zniesiona za pomocą opowieści tych, którzy dotychczas milczeli i którzy nie mieli dostępu do dyskursu dominującego. Ich działania noszą znamiona praktyk rewolucyjnych. I choć zdarza się, że postę-

³ To, co miało być gwarantem sprawnego działania państwa i sprawnej pomocy obywatelom, przyjmuje wynaturzoną formę obojętności i nadużyć. Warto przywołać rozróżnienie dotyczące państwa opiekuńczego autorstwa Macieja Zaremby. Reportażysta zauważa: „Dwie odmienne tradycje moralne zdają się walczyć o duszę państwa opiekuńczego. Starsza, w której zorganizowana forma pomocy jest tylko przedłużeniem zwykłej ludzkiej solidarności, i nowocześniejsza, która uważa tę samą opiekę za formę demokratycznego sprawowania władzy. Pierwsza interesuje się przede wszystkim osobą: jak powodzi się pani Pettersson czy Ahmedowi El-Tantawy. Druga ma większe ambicje: jak się powodzi równości, solidarności i sprawiedliwości. Obie przemawiają różnymi językami. W ostatnich latach spotykają się nawet w sądzie, skąd ta nowocześniejsza coraz częściej wychodzi zwycięsko” (M. Zaremba, *Niemilosierny Samarytanin*, w: tegoż, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, Wołowiec 2008, s. 127).

⁴ Odwołanie do sformułowania Jean-François Lyotarda. Zob. F.-J. Lyotard, *Kondycja nowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997.

pują niezgodnie z prawem, to albo stoi za tym własne zdefiniowanie wartości stosowania zasad etycznych, albo przekonanie, że tylko za pomocą zła można pokonać zło wcześniej doznane. Ta podwójna perspektywa, choć jej fundamentem są dwie zasadniczo różne motywacje, pokazuje, że rozczarowanie systemem wpływa na próbę redefiniowania zasad, którym jako obywatele się podporządkujemy.

Analizę powieści poruszających problem państwa opiekuńczego zawo-
dzącego swoich obywateli rozpocznę od trylogii *Millennium* Stiega Larssona⁵. Postać Lisbeth Salander, niezależnej, introwertycznej i socjopatycznej hakerki, wydaje się ważna z kilku co najmniej powodów. W powieści szwedzkiego pisarza wyraźnie zostaje wyartykułowane rozczarowanie państwem. Bohaterka serii podejmuje bardzo dosłowną walkę z systemem. Ten zaś nie tylko ją odręca, ale i w brutalny sposób próbuje zniszczyć. Niepokorna Lisbeth staje się symbolem. Widoczne w konstrukcji tej postaci przerysowanie to świadomy gest zintensyfikowania jej protestu. Sama przeciwko wszystkim – najpierw jako dziecko, potem jako kobieta, wreszcie jako utalentowana hakerka – taki jest status głównej bohaterki. W fabule wymyślonej przez Larssona Szwecja zamienia się w państwo obojętne i nienawistne w stosunku do swoich obywateli. Bohaterka trylogii to dziecko, które doświadcza przemocy ze strony ojca, i młoda kobieta, która zostaje brutalnie zgwałcona przez kuratora. Państwo, które chce ją spacyfikować, używa wszelkich możliwych sposobów nacisku, by zmusić Salander do milczenia i by unieszkodliwić ją poprzez dyskredytujący stygmat szaleństwa. Bohaterka najpierw więc jako dziecko walczy o swoją rodzinę, potem próbuje wypracować nowe zasady funkcjonowania, będąc podporządkowana władzy kuratora. O ile jej pierwszy opiekun spełnia wszelkie cechy osoby pełniącej funkcje wychowawczo-edukacyjne, o tyle jego zastępca okazuje się karykaturą przedstawiciela prawa. Lisbeth ponownie więc doznaje przemocy od kogoś, kto powinien gwarantować wsparcie. Gdy angażuje się w swoją walkę, jest bezkompromisowa i oddana prawdzie. Niezależnie od tego, czy walczy o cudzą sprawę (*Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*), czy mierzy się z osobistymi problemami (*Dziewczyna, która igrała z ogniem* i *Zamek z piasku, który runął*), poświęca się równie mocno. Nie wierzy w pomoc policji, musi uciekać od przedstawicieli prawa, jest narażona na szykany mediów. Jej walka ma w sobie coś westernowego. Pozornie jej szanse na zwycięstwo są znikome, a jednak Larsson decyduje się na krzepiące pocieszenie. Lisbeth przy pomocy Mikaela Blomkvista i jego siostry prawniczki obnaża słabości państwa opiekuńczego. Jednocześnie próba dyscyplinowania bohaterki za pomocą groźby umieszczenia w szpitalu psychiatrycznym wydaje się czytelnym nawiązaniem do praktyk stosowanych

⁵ Zob. S. Larsson, *Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*, tłum. B. Walczak-Larsson, Warszawa 2008; tenże, *Dziewczyna, która igrała z ogniem*, tłum. P. Rosińska, Warszawa 2009; tenże, *Zamek z piasku, który runął*, tłum. A. Rosenau, Warszawa 2009.

od wieków wobec kobiet oraz odmieńców⁶. Salander staje się więc współczesnym wcieleniem wariatki. O ile jednak jej poprzedniczki zwykle pacyfikowano za pomocą leków, krat i patriarchalnej zmowy, o tyle bohaterka Larssona nawiązuje niezwykle silny sojusz z mężczyzną (w imię przyjaźni pomaga jej Mikael Blomkvist) i umie wykorzystać do swoich celów najnowocześniejsze osiągnięcia technologii cyfrowej (hakerstwo w wydaniu Lisbeth ma wydźwięk pozytywny). Państwo wyrzeka się najpierw maltretowanej matki i jej córek, potem głodnego zemsty dziecka, które próbuje zmieniać świat, wreszcie zbuntowanej, niezwykle inteligentnej i pogrucho-tanej emocjonalnie młodej kobiety. Słabsi są na straconych pozycjach. Państwo ich pacyfikuje, zamiast się nimi zaopiekować. Ostatecznie to właśnie porzucone dziecko z przeszłości i niszczone w teraźniejszości kobieta rozpoczną walkę pozornie bez szans. Jak się jednak okaże w spektakularnie poprowadzonym procesie w *Zamku z piasku, który runął*, przekonane o swojej nieomylności zło musi ugiąć się przed sprawiedliwością. Słaba fizycznie Lisbeth zwycięża. Państwo zostaje pokonane przez zwykłego człowieka, maltretowaną kobietę, odmieńca odrzuconego przez społeczeństwo⁷.

W powieści norweskiej pisarki Anne Holt *Śmierć demona* problem stygmatyzowania inności zasygnalizowano już w tytule⁸. Ten, kto będzie zagrożeniem, ale i ten, który budzić będzie współczucie, określony jest mianem demona. Co ciekawe i warte zaakcentowania, tą groźną siłą, którą udaje się spacyfikować i która budzi tak duży lęk, jest... dziecko. Książka ta jest trzecią odsłoną serii z Hanne Wilhelmsen, utalentowaną policjantką lesbijką, w roli głównej. Powieść została skomponowana w taki sposób, by na

⁶ Por. *Wielkie szalone*, oprac. S. Duda, L.F. Pusch, tłum. A. Górską, Warszawa 1999. Elżbieta Czerwińska i Renata Lis we wstępie pt. *Od wydańnictwa* stwierdzają: „Wszystkie portrety [opisywanych w książce kobiet – B.D.] ukazują ostry konflikt między normatywnym językiem represji, jakim społeczeństwo maskuje przemoc wobec twórczych kobiet, i kobiecym językiem szaleństwa, który mu się przeciwstawia. Ciała kobiet stają się w tych warunkach tekstem, zbudowanym ze zdań-objawów: oto kreatywność bezsilności. Jej idealnym modelem jest XIX-wieczna histeryczka” (tamże, s. 5). Postać Lisbeth Salander wpisuje się w powyższą charakterystykę. O jej walce z represyjnym charakterem instytucji reprezentujących państwo także „mówi” ciało. Niekonwencjonalny wygląd bohaterki można bowiem rozpatrywać w kontekście zwizualizowanego protestu i kontestacji.

⁷ Trzeba nadmienić, że nie wszyscy oceniają pozytywnie rewolucyjny potencjał Lisbeth. Niektórzy nie akceptują dwuznaczności jej postępowania i tego, że preferuje etykę opartą na zemście za zło. Warto przytoczyć następujący cytat: „Pisarz i publicysta Pär Ström napisał na portalu Newsmill: »Rozumiem, że Lisbeth Salander stała się ikoną dla ruchu feministycznego. Może to nie takie zaskakujące, wzięwszy pod uwagę nienawiść do mężczyzn i rażącą jednostronność, która przenika szwedzki feminizm. To prawda, że Salander ucierpiała z powodu przemocy jako dziecko, ale czy to może usprawiedliwić jej zachowanie? Salander jest nadzwyczaj niemłą osobą z kryminalnymi zachowaniami. Zdradza swoich najbliższych przyjaciół, sprzeniewierza trzy miliardy koron szwedzkich, regularnie popełnia przestępstwa, włamując się do komputerów i dopuszczając się bezprawnych gróźb. Jest winna ciężkiego pobicia i ma prawdopodobnie co najmniej jedno istnienie ludzkie na sumieniu. Gdyby była mężczyzną, potraktowano by ją jako kogoś z marginesu społecznego. Ale jest kobietą, a to co innego. Zupełnie co innego»” (cyt. za: A. Nowacka-Isaksson, *Pippi XXI wieku*, „Rzeczpospolita”, [online] <http://www.rp.pl/artukul/9148,416926_Pippi_XXI_wieku.html>, dostęp: 25.11.2010).

⁸ Zob. A. Holt, *Śmierć demona*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2011.

pierwszy plan wysunęły się przeżycia chłopca, wspomnianego już tytułowego demona. Policjantka tym razem schodzi na dalszy plan i właściwie do końca pozostaje bezradna wobec tego, co spotyka dziecko i co ów demon inicjuje. Holt pokazuje więc dość symptomatyczne zapętlenie – z jednej strony to państwo zarządziło autorytarnie, że przejmuje od matki opiekę nad jej synem, z drugiej – to właśnie państwo nie potrafi sobie poradzić z potrzebami dziecka i jego lękami⁹. Oczywiście, wspomniany demon nie jest dzieckiem łatwym do wychowywania. Holt przetyka część właściwą książki, koncentrującą się na kryminalnych perypetiach powiązanych z losem chłopca, intymnymi zwierzeniami jego matki. Kobieta nie ukrywa, że nie potrafi sobie poradzić z nadmiernie impulsywnym synem. Powoli odkrywamy, że wygląd zewnętrzny dziecka i to, w jaki sposób jest ono traktowane przez otoczenie, wzmacnia frustrację i rodzi nieukierunkowaną póki co nienawiść. Konieczne jest zaznaczenie, że matka szuka pomocy w instytucjach do tego uprawnionych. Jednak zamiast psychologicznego wsparcia otrzymuje niemalże policyjne rozpoznanie, uprawniające do rozdzielenia jej z synem. W domu dziecka chłopiec bardzo tęskni za matką i nie potrafi odnaleźć się w systemie panujących tam zasad i obowiązującej dyscypliny. Dramat, który rozegra się w miejscu pozornie spokojnym i bezpiecznym, wstrząśnie nie tylko policjantką i jej współpracownikami, ale także tymi, którzy stoją na straży państwowego monitorowania skutecznego wychowania najmłodszych obywateli. Okazuje się, że system zawiódł, ale dramat dziecka pochłanianego stopniowo przez zło zamienia się w opowieść o pracownikach instytucji, z których każdy ma na sumieniu coś, co chciałby ukryć. Państwo, ingerując w życie matki i trudnego do opanowania dziecka, nie tylko zawodzi w sposób dosłowny, nie niosąc żadnej realnej pomocy, ale i symboliczny – okazuje się bowiem, że konkretny człowiek właściwie się nie liczy, najważniejsze jest mechaniczne stosowanie procedur.

Dla prawniczki Thory Gudmundsdóttir kolejne zlecenie, które decyduje się przyjąć, jest nie tylko nietypowe, ale i dość dwuznaczne etycznie. Klientem bohaterki w piątej odsłonie cyklu jej poświęconemu jest bowiem mężczyzna oskarżony o pedofilię i przebywający w zakładzie zamkniętym. Islandzka pisarka Yrsa Sigurðardóttir postanawia w powieści *Spójr na mnie*¹⁰ opowiedzieć o losie osób upośledzonych psychicznie lub ruchowo,

⁹ Tłumaczka książek Anne Holt zauważa, że pisarka sięga po problemy aktualne i dotyczące społeczeństwa w bardzo bezpośredni sposób: „Powieści Anne Holt zaczęłam czytać już w latach dziewięćdziesiątych i od razu przypadły mi do gustu. W tamtych czasach problemy, które autorka poruszała, były jeszcze w Polsce nieznane, na przykład drapieżność mediów, tolerancja wobec mniejszości seksualnych czy mobbing. Teraz nie jest to już w żaden sposób odkrywcze, ale wciąż jak najbardziej aktualne” (*Norweskich zbrodni nie zabraknie. Z Iwoną Zimnicką rozmawia Bibliotekarz*, „Zbrodnie w Bibliotece”, [online] <<http://zbrodniawbibliotece.pl/pogawedki/1993,norweskichzbrodniniezabraknie-wywiadziwonazimnicka/>>, dostęp: 4.04.2011).

¹⁰ Zob. Y. Sigurðardóttir, *Spójr na mnie*, tłum. J. Gądek, Warszawa 2011. Dla zrozumienia specyfiki państwa islandzkiego jako pozornego raj i fenomenu na skalę światową warto sięgnąć na przykład po jeden z Przewodników Krytyki Politycznej: *Islandia. Przewodnik nietyrystyczny*, red. Zespół, Warszawa 2010.

skazanych na opiekę państwa i zdradzonych przez przedstawicieli instytucji docelowo mających sprawować nad nimi opiekę. Zdaniem zleceniodawcy Thory, przebywający w zakładzie, chory na zespół Downa Jakob nie jest winien podpalenia ośrodka opiekuńczego, jest więc więziony bezprawnie. Prawniczka szybko odkrywa, że ów budzący jej niechęć klient może mieć rację. Prowadzone przez nią śledztwo odsłania przerażające praktyki panujące w miejscu, w którym teoretycznie powinna królować troska, empatia i skuteczna opieka nad pacjentami. Warto zauważyć, że sprawa ta wpłynęła na społeczne uwrażliwienie bohaterki. Thora odkryje, jak dużo lęku wzbudzali w niej niepełnosprawni i jak chętnie, z tego powodu, unikała z nimi wszelkiego kontaktu. W wyniku prowadzonego śledztwa prawniczka uświadomi sobie humanistyczny aspekt niepełnosprawności, przestanie się bać Innego, traktować go będzie ze zrozumieniem i akceptacją. Niechęć, z którą zetknie się Thora w trakcie śledztwa, uświadomi jej, że zarówno rodzice ofiar, jak i dawni ich opiekunowie nie chcą wracać do przeszłości. Za milczeniem stoi mnóstwo niedociągnięć i nadużyć. Są one skrzętnie ukrywane. Thora początkowo porusza się po omacku – nie wie o co i nie wie kogo ma pytać. Stopniowo porządkuje wydarzenia sprzed lat, i zaczynają się one układać w spójną całość. Jedną z młodych pacjentek, które straciły życie w pożarze, była w ciąży. Ponieważ nie mogła się ruszać ani nie mogła mówić, prawniczka dochodzi do jedynego możliwego wniosku – kobietę zgwałcono. Znowu więc mamy do czynienia z uciszaniem ofiar i z odbieraniem im prawa głosu. Ci, do których należy obowiązek opieki nad pacjentami, są bezkarni i z coraz większą perfidią wykorzystują swoją władzę do niecnych celów. Ofiara nie zaświadczy o tym, co jej się przydarzyło. Swoim śledztwem Thora oddaje głos tym, którzy nie mieli szansy przemówić. Jej działanie ma więc wydźwięk, z jednej strony, redefiniujący miejsce upośledzonych w społeczeństwie, z drugiej natomiast – obnażający słabość instytucji państwowych.

W powieści *Raj* Lizy Marklund również natkniemy się na opis nieprawidłowości funkcjonowania instytucji, która zgodnie z założonymi celami powinna nieść pomoc słabszym¹¹. Główna bohaterka kryminalnej serii szwedzkiej pisarki prowadzi dziennikarskie śledztwo w sprawie fundacji, która, choć ma wspierać ofiary przemocy i zastraszania, tak naprawdę zajmuje się przede wszystkim przejęciem jak największej ilości otrzymanych pieniędzy dla siebie. Marklund oddaje głos tym, którzy nie tylko są niszczeni w życiu prywatnym, ale też zawodzi ich państwo. Zamiast pomagać ofiarom odciąć się od przeszłości i odbudować poczucie własnej wartości, pracownicy fundacji traktują swoją służebną rolę w sposób mechaniczny i instrumentalny. Opieka nad wykluczonymi ze społeczeństwa i zagrożonymi agresją zamienia się w świetnie prosperujący interes. Oprócz dziennikarskiego śledztwa, którego celem jest obnażenie fałszywego wizerunku fundacji i napiętnowanie niezgodnych z prawem praktyk,

¹¹ Zob. L. Marklund, *Raj*, tłum. K. Knockenhauer, Warszawa 2010.

interesujący jest także wątek poznania przez bohaterkę pewnego urzędnika społecznego. Thomas jest zdruzony papierkową robotą i niemożnością realnego wprowadzania w życie ideałów. Luksus preferowany przez żonę coraz częściej uświadamia mu, że znaczna część społeczeństwa wymaga konkretnej pomocy. Biurokratyczny wymiar instytucjonalnego wsparcia rodzi w nim zniechęcenie i rozczarowanie. Annika, tak ma na imię bohaterka serii, trafia na dobry moment. Jej pasja pobudza mężczyznę do realnego i skutecznego działania urzędniczego. Zaangażowany przedstawiciel urzędu ma swój udział w odsłonięciu fikcyjności działań wspomnianej wyżej fundacji.

Były pracownik pomocy społecznej to bohater kryminalnego cyklu autorstwa norweskiego pisarza Gunnara Staalesena. Mężczyzna zakłada prywatne biuro detektywistyczne, ale nie wyrzeka się swojej poprzedniej aktywności zawodowej. Jest ciągle bardzo wrażliwy na nieszczęścia, nie potrafi przejść obojętnie wobec cierpienia, interesuje się losem tych, którzy nie umieją odnaleźć się w rzeczywistości społeczno-politycznej. Varg Veum doskonale wie, że dorastanie w patologicznej rodzinie nie pozostaje bez konsekwencji. W dorosłym życiu demony dzieciństwa często odzywają się ze zdwojoną siłą. Będąc więc detektywem, ciągle pozostaje mentalnie pracownikiem pomocy społecznej. Niestety, jego zaangażowanie jest często narażone na rozczarowanie. Sam świata nie zmienia, przekonuje się o tym nie raz. W powieści zatytułowanej znacząco *Wokół śmierci* Veum mierzy się nie tylko ze zbrodnią, ale i z symbolicznym umieraniem własnej przeszłości¹². Akcja książki koncentruje się wokół dość dramatycznej walki o młodego człowieka, który twierdzi, że zbrodni nie popełnił. Wszystko jednak wskazuje na to, że kłamie. Jańcio, tak nazywany jest chłopak, to osoba doświadczona przez los. Kiedyś bohater traktował go jak syna, nic więc dziwnego, że angażuje się w sprawę wyjątkowo mocno. Nie tylko wierzy podejrzanemu, ale też bardzo chce, by to, co Jańcio mówi, było prawdą. Interesującą i krzepiącą cechą detektywa jest odradzanie się w nim wiary w dobro. Veum wierzy, że zło da się pokonać. Choć często przekonuje się, że jest inaczej, nadal tli się w nim nadzieja, że ostateczny rozrachunek przyniesie zwycięstwo pozytywnych wartości. Działania Veuma są przykładem wiary w to, że jednostka może wpłynąć na kształt społeczeństwa. Powieści Staalesena da się więc czytać jako świadectwa nierównej walki między tymi, którzy chcą pomagać słabszym i bezbronny, a tymi, którzy wykorzystują swoją pozycję i instytucjonalnie posiadaną władzę do wykorzystywania i upodlania wykluczanych. Opieka państwa ma więc tutaj dwa skrajnie odmienne oblicza – jasne w osobie głównego bohatera i mroczne w postaciach, z którymi Veum walczy. Tę dwoistość świetnie widać w innej powieści Staalesena, a mianowicie w *Zimnych sercach*¹³. Bohater zajmuje się sprawą zaginionej prostytutki, a jego zleceńdawczynią jest także kobieta lekkich obyczajów. Jesteśmy świadkami obojętności reprezentantów

¹² Zob. G. Staalesen, *Wokół śmierci*, tłum. M. Sibińska, Gdańsk 2009.

¹³ Zob. tenże, *Zimne serca*, tłum. A. Beszczyńska, Gdańsk 2010.

prawa w stosunku do przedstawicielek najstarszego zawodu świata. Kobieta oferująca płatny seks jest nie tylko narażona na wiele niebezpieczeństw ze strony swoich klientów, ale też nie może liczyć na pomoc w razie przemocy. Veum upomina się o wykluczoną ze społeczeństwa grupę społeczną. Nie obwinia kobiet, jest świadomy niszczącej roli mężczyzn, odkrywa, jak często prostytuowanie się jest efektem doznanych w dzieciństwie krzywd. Znowu jesteśmy świadkami tego, jak przedstawiciele instytucji niosących pomoc zawodzą. Zamiast wspierać swoje podopieczne, wykorzystują je na każdym możliwych polach. Ofiary ulegają uprzedmiotowieniu. Ci, którzy mają doprowadzić do zbudowania w nich poczucia własnej wartości i spójnej tożsamości, tak naprawdę upokarzają i tworzą trudny do przebicia mur obojętności i przemilczenia. Tragedia może się więc rozgrywać w obliczu prawa, bo silniejszą pozycję ma kat, za ofiarą nikt się nie ujmie.

Szwecja, Norwegia i Islandia – kraje skandynawskie, w których dobrobyt i idea państwa opiekuńczego zdaje się gwarantować bezpieczeństwo i pomoc w razie potrzeby. W powieściach kryminalnych obraz ten nie jest tak idealny. Instytucje opiekuńcze nie tylko zawodzą, ale i występują przeciwko obywatelom. Bardzo często ofiarami wypaczonych form sprawowania władzy są dzieci i kobiety. Ci najślabi zwykle nie otrzymują wsparcia. Są zagubieni, bezradni, niewidzialni. Powieść kryminalna udowadnia, jak często owa umiejętność ignorowania niektórych grup społecznych sąsiaduje z akceptowaniem łamania prawa. Zbrodnia w przytoczonych wyżej kryminalnych fabułach wiąże się zwykle z pogardą okazywaną ofierze i z poczuciem własnej bezkarności. Słabszy jest traktowany jak przedmiot, o którego istnieniu można dowolnie decydować. Jego podmiotowość ulega nie tylko zawieszeniu, ale i podważeniu. Powieść kryminalna ostrzega przed instytucjonalnym samozadowoleniem przynajmniej na dwa sposoby: opowiadając o potencjale rewolucyjnym drzemiącym w ofierze – oraz przypominając o tym, że istnieją jeszcze ludzie, którzy zechcą przeświecić te najbardziej bezkarne urzędy pod kątem przestrzegania przez nie prawa. W obu przypadkach konsekwencją jest przekonanie, że świat można próbować zmieniać i że wady owego świata trzeba piętnować. Z pierwszego sposobu wynika nadzieja na renegocjację pozycji uprzywilejowanych, z drugiego poczucie, że samotność w walce jest czasami złudna, a sojusz oparty na pozytywnych wartościach bywa jednak możliwy.

Summary

Social community failure. Deliberations based on selected detective stories

In the present paper I studied a series of Scandinavian detective stories to analyse a public service which can't serve its citizens. I tried to expose the way people reacted when society, and government at every level, refused to support victims of crime.

Mostly, I showed what victims did, what actions they took and what processes lead them into eventual conflict with the rest of society. In conclusion, in each detective story the plot I took as an example seemed to be a kind of warning, but also a probe into alternative storytelling examining the topic of crime – a cause of important and objective consideration of social community failures.